

Witold Szkotnicki

Za i przeciw legalizacji eutanazji

Palestra 41/5-6(473-474), 15-19

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Witold Szkotnicki

■ Za i przeciw legalizacji eutanazji

I

Legalizację eutanazji można zaliczyć do najbardziej kontrowersyjnych i aktualnych obecnie problemów interdyscyplinarnych. Do takich problemów należą również dopuszczalność kary śmierci i aborcji.

Na świecie czynna eutanazja jest prawnie legalna tylko na Terytorium Północnym w Australii (od lipca 1996 r.)¹. Dotychczasowe półroczne doświadczenia Australii wskazują, że początkowo występujące obawy co do dużej liczby osób, które skorzystają z prawa do czynnej eutanazji jeszcze się nie potwierdziły, ponieważ skorzystały dotychczas z tego prawa tylko 3 osoby. Obecnie w USA, gdzie na całym terytorium eutanazja jest zabroniona, mieszkańcy tylko jednego stanu – Oregon – przegłosowali w 1994 r. uznanie eutanazji za legalną, ale sąd federalny tego stanu zawiesił to prawo do czasu rozstrzygnięcia tej kwestii przez SN². Sprawa ta nie została jeszcze tam definitywnie rozstrzygnięta. Z wypowiedzi amerykańskich sędziów SN wynika, że nie widzą oni potrzeby zezwolenia lekarzom na pomaganie przy samobójstwie nieuleczalnie chorych pacjentów. Decyzja o zalegalizowaniu eutanazji w USA przekazana zostanie prawdopodobnie już wkrótce przez SN do kompetencji

i swobodnego uznania poszczególnych parlamentów stanowych. Wskazuje się tam, że SN nie powinien odgórnie narzucać wszystkim stanom czegoś (tj. legalizacji eutanazji), co nie zostało dotąd jeszcze wypróbowane w żadnym stanie.

W holenderskim prawie karnym materialnym nie została dotychczas – wbrew temu co przyjęło się uważać – zalegalizowana eutanazja³. Obowiązująca w Holandii prawnokarna regulacja z 1 czerwca 1994 r. (Decree of 17th December 1993, Staatsbald 688) i inne postanowienia określają, kiedy i pod jakimi warunkami eutanazja oraz pomoc w samobójstwie pozostają w kręgu zainteresowań prawa karnego i mogą być karalne. Brak jest szczegółowych ustawowych warunków legalizacji eutanazji⁴, ale istnieją tam oficjalne wytyczne dotyczące jej legalnego dokonywania oraz orzecznictwo SN w tej kwestii. W sytuacji takiej cały ciężar podjęcia decyzji legalizującej eutanazję w Holandii spoczywa na prokuraturze i na sądzie⁵.

II

Spór pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami legalizacji eutanazji prowadzony jest już od dłuższego czasu w całej północno-zachodniej Europie oraz w Ameryce Północnej i Australii.

Zwolennicy eutanazji wskazują na potrzebę uznania wolności wyboru człowieka w zakresie dysponowania własnym życiem i decydowania o własnej śmierci. Dobrym dla nich przykładem, na który często powołują się, jest Holandia, gdzie współczucie dla ludzkiego cierpienia stało się ważniejsze od przestarzałych – ich zdaniem – praw i wszelkich „tabu” dotyczących nietykalności życia ludzkiego. Zwolennicy dążą do tego, by każdy mógł wybrać dowolnie czas i rodzaj swojej śmierci legalnie i przy pomocy lekarza. Prawo takiego wyboru należy według nich do wolności obywatelskich.

Uzasadnione obawy budzić może jednak to, że we współczesnym ruchu na rzecz eutanazji występują i mieszają się ze sobą dwa nurty; nurt wolnościowy z nurtem eksterminacyjnym. Według prof. Ryszarda Fenigseny są to dwa różne nurty pozostające ze sobą w sojuszu, z których pierwszy dąży do rozszerzenia praw i swobody człowieka i pragnie przyznać mu wolność wyboru własnej śmierci; drugi zaś lansuje „...ideał ludzkości zdrowej, silniejszej, piękniejszej i wyzwolonej z obecnych cierpień i chce ten ideał osiągnąć przez wytepienie istot biologicznie mało wartościowych”⁶.

Nurt wolnościowy na rzecz eutanazji kładzie nacisk na „prawo człowieka do śmierci” i przedstawia śmierć jako uwolnienie od cierpienia, jako najlepsze rozwiązanie, które spotkać może chorych i nieszczęśliwych. Najbardziej jednak niebezpiecznym jest nurt eksterminacyjny, który preferuje prawo do zabijania w interesie społeczeństwa istot biologicznie mało wartościowych. W programie holenderskiego ruchu na rzecz legalizacji, ten drugi temat – lansowany przez

nurt eksterminacyjny – został ukryty i wyciszony, ale nie usunięty, po to by nie zniechęcać tych, którzy wierzą w udoskonalenie ludzkości poprzez eksterminację cherlaków i innych jednostek mało wartościowych⁷.

Program ten jest tak skonstruowany, że nie rezygnuje z tematu drugiego, a jednocześnie eksponuje temat pierwszy w taki sposób, aby apelował do wszystkich, którzy wierzą w prawa człowieka i swobody obywatelskie.

Współczesny ruch na rzecz legalizacji eutanazji jest, zdaniem prof. Fenigseny, bardzo niebezpieczny zwłaszcza dlatego, że występuje w nim sojusz „szczyrych i naiwnych” (tj. nurt wolnościowy) z bezwzględnyimi fanatykami (tj. nurt eksterminacyjny), którzy przeważnie dominują i mogą posłużyć się tymi pierwszymi w realizacji swojego programu zmierzającego do zastąpienia znanej nam dotychczas wspólnoty ludzkiej, uznającej nietykalność życia człowieka, nowym społeczeństwem, *które zabija*⁸. Należy zwrócić uwagę, że w tej sytuacji dążenie zwolenników nurtu wolnościowego do rozszerzenia swobód jednostki i zwiększania jej praw prowadzić może do przeciwnych od zamierzonych skutków, zwłaszcza do: przymusu umierania oraz odbierania ludziom prawa do życia, co spotyka się czasami z ich słusznym protestem. Przykładem takiego sprzeciwu może być odbyta niedawno w USA manifestacja kilkuset niepełnosprawnych osób przed budynkiem SN, które protestowały i wyrażały obawę, że wprowadzenie w życie prawa do eutanazji, zostanie użyte m.in. do tego, by się ich pozbyć⁹.

Przeciwnicy eutanazji wskazują na dotychczasowe praktyczne doświadczenia Holandii, jako na zły przykład uka-

zujący, że eutanazja uprawiana jest tam na zbyt wielką skalę i wymknęła się spod kontroli, że szeroko stosuje się niedobrowolną eutanazję i że towarzyszy temu duża liczba wykroczeń. Zwraca się też uwagę, że uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności holenderscy lekarze uśmiercają pacjentów według własnego „uznania”, bez przestrzegania „reguł skrupulatnego postępowania” (tj. oficjalnych, obowiązujących tam wytycznych dotyczących dokonywania eutanazji)¹⁰. W USA przeciwnicy legalizacji wskazują na niebezpieczeństwo nadużywania prawa do eutanazji przez lekarzy, którzy mogliby nakłaniać do samobójstwa śmiertelnie chorych. Wyrażana jest obawa, że w przypadku legalizacji eutanazji podanie pacjentowi trucizny mogłoby się stać najtańszą metodą zwalczania jakiegokolwiek choroby, zwłaszcza nieuleczalnej.

Ogłoszone 11 września 1991 r. sprawozdanie Holenderskiej Komisji Rządowej w sprawie eutanazji, zawierające najbardziej wartościowe i najpełniejsze jak dotychczas informacje w tej kwestii, potwierdziły w pełni wyżej wspomniane zarzuty przeciwników eutanazji¹¹. Dokument ten przygotowany został przez Zespół Instytutu Medycyny Społecznej i zawiera m.in. pierwsze oficjalne potwierdzenie, że praktykuje się w Holandii na szeroką skalę niedobrowolną eutanazję (tj. rocznie zdarza się 14.691 takich przypadków) i że jest to regularna i uzasadniana praktyka lekarska. Taką praktykę Komisja usprawiedliwia i uzasadnia tym, że jest to podyktowane miłosierdziem, a dokonywane jest w stanie wyższej konieczności, mając na względzie ułatwienie śmierci bardzo cierpiącym chorym. Sprawozdanie zawiera też

inne ważne ustalenie wskazujące, że oficjalne wytyczne dotyczące dokonywania dobrowolnej eutanazji były tam często nie przestrzegane. Poważnym nadużyciem jest nieprzestrzeganie zwłaszcza tej wytycznej, z której wynika, że eutanazja może być dokonywana tylko na wyraźną i poważną prośbę pacjenta. Na ten temat sprawozdanie zawiera bulwersującą informację o zaistnieniu aż 5941 przypadków rocznie aktywnej niedobrowolnej eutanazji. Następną wytyczną wymagającą, by przed dokonaniem eutanazji poradzić się z innym jeszcze lekarzem, nie była również dostatecznie przestrzegana. Wskazuje się też, że w przypadkach dokonywanej nielegalnej eutanazji prawie żaden z lekarzy nie przestrzegał wymogu, ażeby w karcie zgonu podawać, zgodnie z prawdą, przyczynę śmierci.

Holenderska Komisja ustaliła, że w roku 1990, spośród 86.700 zgonów (które nie nastąpiły wskutek wypadków lub nagłej śmierci sercowej) w około 49 tysiącach przypadków lekarze podjęli decyzje, które mogły lub rzeczywiście spowodowały skrócenie życia¹². Jest to – jak sądzę – zbyt duża liczba zaistniałych przypadków, w których przez działanie lub zaniechanie lekarzy, świadomie została przyśpieszona śmierć. Stanowi to wymowny przykład zwłaszcza na to, że lansowana już od 60 lat koncepcja życia człowieka, które nie jest warte tego, by je przeżywać, uzyskała w Holandii dużą siłę przebicia.

Na szczególną uwagę zasługuje głoszony przez przeciwników eutanazji pogląd, że współczesnym groźnym nieprzyjacielem ludzkości jest choroba, która bywa czasami nieuleczalna oraz śmierć będąca nieodwracalną, smutną koniecznością; nie są zaś nimi lekarze

oraz ich aparaty i urządzenia techniczne wspomagające ludzi w ich chorobie. Wobec tego nie powinno się – jak sądzą – na łamach różnych dzienników i czasopism (co niestety zdarza się np. w USA) przedstawiać lekarzy wytrwale starających się nieść pomoc bardzo cierpiącym i nieuleczalnie chorym – jako nieprzyjaciół ludzkości. Używanie zaś urządzeń technicznych i aparatów wspomagających ludzi w chorobie, przedstawia się niekiedy jako coś co pociągać ma za sobą utratę ich godności. Z takim poglądem nie zgadzają się przeciwnicy eutanazji (np. R. Fenigsen i inni), którzy słusznie wskazują, że używanie tych aparatów i urządzeń technicznych nie pociąga za sobą utraty godności osób z nich korzystających¹³.

Można przyjąć, że prowadzony obecnie między zwolennikami a przeciwnikami eutanazji spór o zasady, trwać będzie nadal, a jego ostatecznego rozstrzygnięcia trudno już dziś przewidzieć. Istota tych sporów sprowadza się do zdzierzenia dwóch różnych poziomów wrażliwości wobec problemu – gdy do wyboru jest cierpienie albo śmierć.

III

Zalegalizowanie eutanazji w Polsce mogłoby prawdopodobnie doprowadzić do różnych, ujemnych konsekwencji. Zwłaszcza takich jak: negacji pryncypialnej zasady, że życie człowieka jest największym dobrem; sprzeciwiałoby się zasadom i deontologii lekarskiej; osłabiałoby to zaufanie pacjentów do lekarzy; doprowadziłoby do zwiększenia możliwości powstawania błędów i nadużyć, a nawet zabójstw pod pozorami eutanazji¹⁴.

Przepis art. 152 § 1 i 2 projektu k.k. z 19 września 1996 r. (znajdującego się w Sejmie – druk nr 1274) w porównaniu z art. 150 k.k. z 1969 r., dotyczący zabójstwa eutanatycznego, uwzględnia dwie zmiany.

Pierwsza przewiduje za to przestępstwo obniżenie dolnego pułapu kary pozbawienia wolności z dotychczasowych 6 miesięcy do 3 miesięcy; górny pułap nie uległ zmianie. Wydaje się, że przewidziane w projekcie górne zagrożenie karą, wynoszące 5 lat pozbawienia wolności, jest za niskie (np. w k.k. Holandii wynosi ono 12 lat), należałoby je zwiększyć co najmniej do 6 lat. Dolny zaś pułap powinien pozostać taki sam jak dotychczas, tj. 6 miesięcy.

Druga zmiana uwzględnia, że w wyjątkowych wypadkach jest możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary (występuje też w k.k. z 1969 r.), a nawet odstąpienia od jej wymierzenia. Termin „wyjątkowy wypadek”, którego znaczenie nie zostało przez ustawodawcę w projekcie określone, powinien być uzależniony od łącznego zaistnienia określonych warunków. Dopiero wówczas można by za to przestępstwo stosować m.in. – nie występujące w k.k. z 1969 r. – odstąpienie od wymierzenia kary. Na przykład chodziłoby o zaistnienie następujących warunków:

- 1) mamy do czynienia z osobą nieuleczalnie chorą, a jej cierpienia fizyczne i psychiczne są nie do zniesienia;
- 2) osoba ta już wcześniej wyraziła dobrowolnie i wyraźnie swoją wolę zakończenia życia;
- 3) rozpoczął się u niej proces śmierci lub jest ona bardzo bliska;
- 4) decyzyja tej osoby o zakończeniu

swojego życia została przekonsultowana z lekarzem¹⁵.

Przyjęta w projekcie k.k. regulacja eutanazji zawiera kategoriyczny wymóg spełnienia łącznego i równoczesnego dwóch warunków: pierwszy dotyczy zaistnienia żądania ofiary w sprawie zakończenia jej życia (tzn. czegoś więcej niż zgody); drugi zaś wymaga od sprawcy istnienia współczucia dla przyszej ofiary (tzn. szczególnej

pobudki jego czynu). Należy uwzględnić, że taki wymóg spowoduje zredukowanie praktycznego zastosowania tej prawnej regulacji do niewielkiego zakresu problemów związanych z eutanazją. Uwzględniona tam również nowa możliwość całkowitego odstąpienia od wymierzenia kary w wyjątkowych wypadkach, zmierza – jak sądzę – do częściowej legalizacji eutanazji, o czym zdecydować będzie sąd.

Przypisy:

¹ Zob. W. Sadurski: *Australia: prawo do śmierci*, „Rzeczpospolita” 1996, nr 116, s. 18; Parlament australijski wypowiedział się ostatecznie przeciwko eutanazji.

² Zob. S. Walczak: *Sędziowie nie chcą przyznać prawa do godnej śmierci*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 12, s. 18.

³ Zob. M. Bojarski: *Recenzja książki Antona M. van Kalmthouta: Eutanazja, pomoc do samobójstwa i pozbawienie życia bez wyraźnego życzenia w Holandii*, Katholieke Universiteit Brabant, Tilburg 1994, „Prokuratura i Prawo” 1996, z. 6, s. 94.

⁴ Tamże, s. 97.

⁵ Tamże.

⁶ Zob. R. Fenigsen: *Eutanazja. Śmierć z wyboru?*, Poznań 1994, s. 136; O hitlerowskiej eutanazji pisał I. Radzicki: *Pseudoeutanzja w III Rzeszy jako zbrodnia przeciw ludzkości*, „Polska i Świat”, Poznań 1978, s. 7.

⁷ Zob. R. Fenigsen: op. cit., s. 131 i n.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ Zob. S. Walczak: op. cit., s. 18.

¹⁰ Zob. R. Fenigsen: op. cit., s. 9 i n.

¹¹ Tamże, s. 122–128.

¹² Tamże, s. 127.

¹³ Tamże, s. 135.

¹⁴ Zob. W. Szkotnicki, A. Kaczor: *Eutanazja – aspekty społeczno-prawne*, „Prokuratura i Prawo” 1997, z. 2, s. 62.

¹⁵ Warunki takie uwzględniane są np. w Holandii. Zob. M. Bojarski: op. cit., s. 97.